Góra Przemienienia

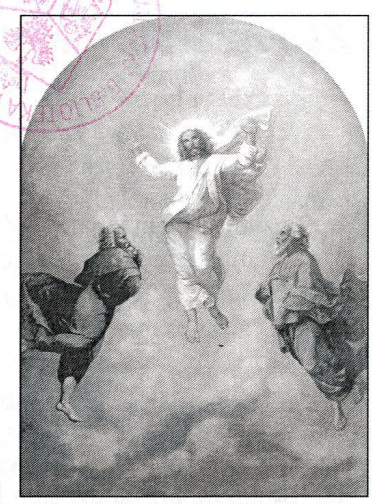

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Góra Przemienienia nr 48 (380) 28 listopada 2010r.

Adwentowe czuwanie

roraty z roku 2009, fot. ks. T. Grzywna

Zbierzcie pozostałe ułomki...

Czuwanie w „komunii z Bogiem"

Z czym się nam kojarzy Adwent? Z roratami, lampionami, śniegiem, św. Mikołajem? Z Barbórką, krótkim dniem, zakupami, sprzątaniem? A może jeszcze z czymś innym? Mnie Adwent kojarzy się przede wszystkim z czuwaniem. Bo przecież poranne wstawanie na roraty wymaga czuwania. Bo dobre przygotowanie się do spowiedzi świątecznej wymaga czuwania. Bo świadomość zbliżających się świąt, jeśli jeszcze mamy wiarę, wymaga refleksji, przemyśleń, zastanowienia się nad sobą i sensem naszego życia.

Akcent na czuwanie stawia adwentowa liturgia słowa. ***„Czuwajcie, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie"(Mt 27,42)*** – mówi do nas Pan Jezus w ewangelii. I jeszcze: ***„Bądźcie gotowi, bo w chwili, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie" (Mt 27,44).*** A więc czuwanie i gotowość to dwie cechy związane nierozłącznie ze sobą. Gdy myślę o czuwaniu staje mi przed oczy jakiś strażnik, nocny stróż, dozorca, który otrzymał pieczę nad wielką posiadłością, bogatym domem, zakładem pracy. Musi on być uważny, nieraz całą noc nie może zmrużyć oka, ponieważ spoczywa na nim wielka odpowiedzialność. Złodzieje, rabusie, przestępcy nie śpią, tylko obmyślają, w jaki sposób włamać się do czyjegoś domu czy posiadłości. Strażnik czuwa, aby w razie zagrożenia zaalarmować właściciela lub też odpowiednie służby. Jeśli stróż nocny ceni swoją pracę, będzie czuwał, będzie uważny i ostrożny. Jeżeli zaś nie zależy mu zbytnio na pracy i pracodawcy, to łatwo się zwalnia od odpowiedzialności: siada, zapada w drzemkę, zasypia. Wtedy może być ogromnie zaskoczony, gdy złodziej stanie tuż nad nim i zwiąże go, a potem zdewastuje mienie powierzone jego pieczy.

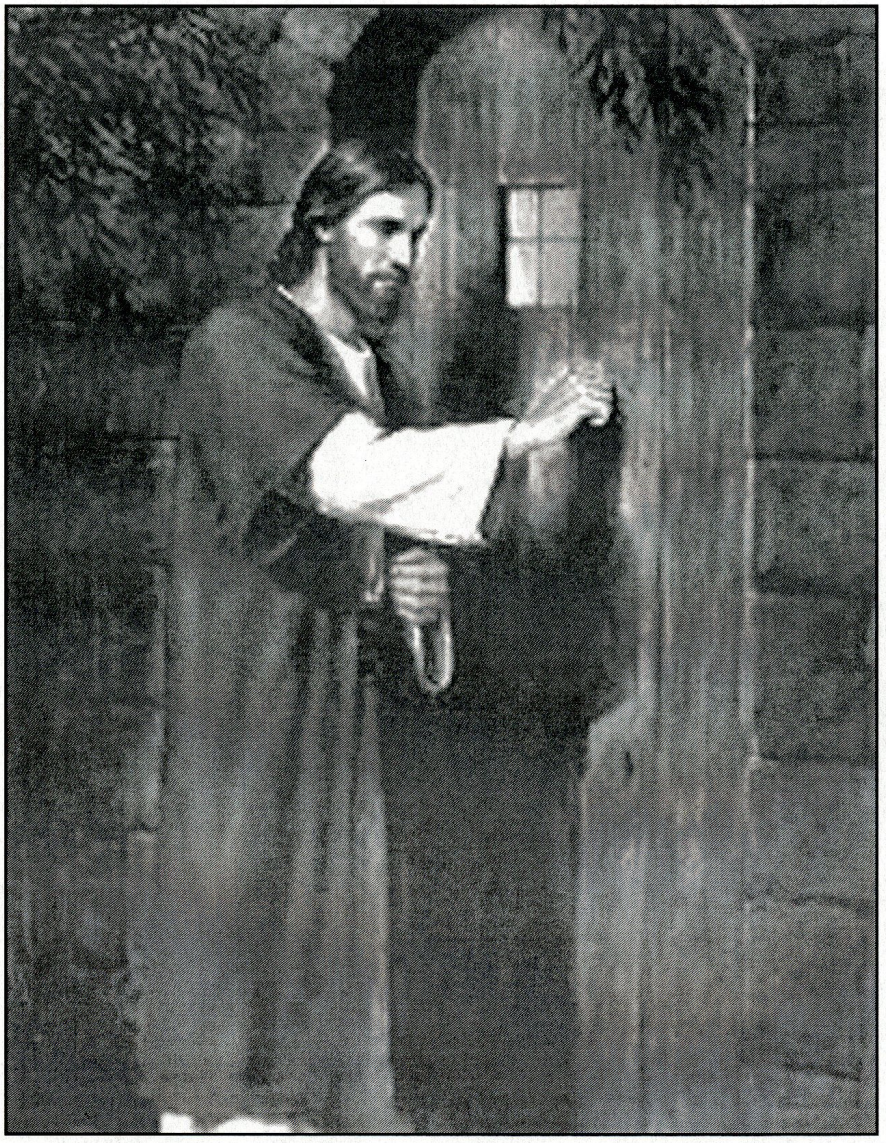

Czuwanie kojarzy mi się także z troską matki o chore dziecko lub też opieką nad umierającą bliską osobą. Matka i dziecko to osoby najbliższe i relacja między nimi jest o wiele bardziej głęboka, niż między stróżem i pracodawcą. Matka nie śpi w nocy, gdy dziecko jest bardzo chore, ponieważ go kocha. Nie pyta ona o zapłatę, o to, czy warto, czy musi, lecz wie, że trzeba. Dlatego czeka na najmniejszy ruch czy oddech maleństwa, nasłuchuje, podaje pokarm czy napój, jest blisko. To czuwanie z miłości, które jest wyrazem najgłębszych relacji międzyosobowych. Podobnie jest z czuwaniem nad osobą śmiertelnie chorą; ten, kto kocha nie pyta dlaczego, ale stara się być najbliżej aż do samego końca.

Zapytajmy o nasze czuwanie i o naszą adwentową gotowość. Jak będziemy traktować naszą relację wobec Pana Jezusa: czy jako relację miłości, czy też jako obowiązek, lub może nawet jako niepotrzebny ciężar? Powierzoną nam posiadłością jest całe nasze życie. Czy pamiętamy o tym każdego dnia, czy też raczej lekceważymy sobie zupełnie ten dar? Stróż nocny czasem może zasnąć, podobnie i życie człowieka jest nieraz snem, gdy zupełnie nie przejmuje się tym, jakie grożą mu niebezpieczeństwa, gdy

W NUMERZE

Zbierzcie pozostałe ułomki....2
Kwadrans biblijny....4
Papież w intencji obrony życia....5
Anna Jenke....6
Wakacyjne zapiski....8
Konkurs rozstrzygnięty....11
In Vitro....12
Intencje i ogłoszenia....15,16

zanurza się w nałogach. To sen pełen koszmarów, strasznych widzeń, lęków, ale jakże trudno się z niego obudzić. Czasem trzeba mocno potrząsnąć śpiącym, aby wrócił do rzeczywistości, aby zrozumiał, że prawdziwe życie to nie ulotne doznania, ale troska o świętość duszy i czystość serca.

Ale przecież nasze życie może być pełne miłości i czuwania ze względu na miłość. Bądźmy jak ta kochająca matka, która czuwa, bo kocha. Dar życia jest tylko jeden i trzeba je dobrze przeżyć, ochronić „posiadłość naszej teraźniejszości" od złodziejaszatana, ubranego w maskę dobroczyńcy. Aby tak było, trzeba żyć w nieustannej przyjaźni z Bogiem. I dlatego ten Rok Kościelny, który wraz z Adwentem rozpoczynamy jest obchodzony pod hasłem: *„W komunii z Bogiem"*. W komunii, czyli w łączności, w przyjaźni, w dobrych relacjach. Najbardziej widocznym znakiem tej przyjaźni jest trwanie w łasce uświęcającej, czyli czystości serca i przyjmowanie z wiarą Komunii świętej. Komunia to jedność, komunia to miłość, komunia to współodczuwanie z naszym Bogiem i Zbawicielem.

Proponuję więc, aby ten Rok, a potem całe życie, przeżywać w Komunii z Chrystusem. Proponuję, aby oczyścić serca z grzechu już na początku Adwentu, a potem tę przyjaźń podtrzymywać przez cały czas. Proponuję, aby co miesiąc przystępować do spowiedzi a do komunii świętej jak najczęściej. Za trudne? Myślę, że dla tego, kto kocha – nie. Dla tego, kto słucha Ewangelii – także nie. Dla człowieka dobrej woli i mocnej wiary – oczywiście nie. A dla innych? Może to być trudne, ale wtedy ujawni się, czy słowo Boże traktują na serio. Jeśli ktoś nie podejmuje tych słów o czuwaniu, to znaczy, że jego dusza popadła w głęboki sen. Oby nie był to sen śmierci, który prowadzi ku potępieniu.

Ks. Tomasz Grzywna

Adwent

Adam i Ewa, gdy Raj opuścili
Żałowali, że ciężko przed Bogiem zgrzeszyli.
Smutek mieli w swych sercach i gorzko płakali,
Gdzie znajdziemy Raj drugi? - głośno narzekali

Nie mogli zapomnieć Raju wspaniałego,
Wspominali słowa święte, Boga tak dobrego.
Gdzie to drzewo dostojne, które w środku rosło?
Tak pięknie rozkwitało, każdą ciepłą wiosną.

A lata mijały, mijały i wieki
Szły pokolenia, czas był już daleki
Nikt nie wiedział, nie słyszał, gdzie ten Raj tak piękny.
Smutek mieli w swym sercu, w a nocy sen tęskny.

A ludzkość żyła w grzechach, bez wiary i Boga,
A w serach ich drzemała bojaźń ból i trwoga,
Zrozumieli, że błądzą i że jest coraz gorzej,
Bo zabawy i grzechy – nie do nieba droga.

Zaczęli od modlitwy do Ducha Świętego,
Bo On ożywia serca i uczy dobrego,
Post, skrucha, żal za grzechy, modlitwa do nieba,
Śpiewali: „o niebiosa, spuśćcie Zbawcę swego".

Zlitował się Bóg Ojciec, posłał Syna Swego,
Aby dał ludziom przykład życia pobożnego.
I zaraz anioł Gabriel Maryję odwiedził,
By zgodziła się być Matką Syna niebieskiego.

Rozdzwoniły się dzwony raniutko w niedzielę,
Zebrali się ludzie jak zawsze w kościele,
A kiedy w niedzielę zabłysnął świt ranny,
Z radością lud śpiewał Godzinki do Marii Panny.

I cieszyli się bardzo, że Syna porodzi
Maryja, Ta, która nigdy nie zawodzi.
I będą wreszcie mieli blisko swego Boga
A zaprowadzi ich wszystkich w niebo jasna droga.

Cecylia Klekawka

PS. Pani Cecylia Klekawka skończyła niedawno 102 lata życia. Mimo swego wieku ciągle tworzy i pisze wiersze. Gratulujemy Czcigodnej Jubilatce i życzymy obfitości wszelkich łask Bożych.

Ks. Tomasz i kapłani

Kwadrans biblijny...

Księga Rut

Księga Rut ukazuje sytuację z czasów, gdy krajem rządzili sędziowie. W pewnym okresie, w Betlejem, nastał głód, brakowało chleba. Aby ratować się przed głodem, pewien człowiek imieniem Elimelek , którego imię znaczy:„Bóg mój jest królem", jego żona Noemi („moja słodycz"), wyruszyli wraz z synami, Machlonem i Kilionem, do ziemi Moabu. Elimelek wkrótce zmarł, a synowie pożenili się z Moabitkami, z Orpą i Rut. Oni także zmarli, pozostały młode wdowy, synowe teściowej. Kiedy Rut dowiedziała się, że dla Betlejem nastały pomyślniejsze, obfitsze w urodzaje czasy, postanowiła wrócić do swego kraju. Synowe miały prawo zostać w swoim kraju, w Moabie, na co zgodę wyrażała ich teściowa, Rut (1,8). Zdawała sobie sprawę z zakazu zawierania małżeństw z obcokrajowcami (1,13). Orpa pożegnała się z Noemi, a Rut postanowiła pójść za teściową.

Księga mówi o głębokiej przyjaźni między synową a teściową, między Rut a Noemi (1,16-17), co przecież według Prawa Mojżeszowego było trudne, wręcz niemożliwe do pogodzenia szczególnie po reformie Ezdrasza i Nehemiasza odnośnie małżeństw mieszanych. Wspomniani reformatorzy działali jednak o wiele później. Wprawdzie synowie już nie żyli, ale obawa istniała co do możliwości reakcji mieszkańców Betlejem. Czytamy bowiem: „Poszły we dwie, aż doszły do Betlejem.

A gdy weszły do Betlejem, zawrzało o nich w całym mieście, a kobiety mówiły: «Więc to jest Noemi!» Powiedziała do nich: «Nie nazywajcie mnie Noemi, ale nazywajcie mnie Mara, bo Wszechmogący napełnił mnie goryczą. (...) Wróciła więc Noemi, a z nią była Rut Moabitka, jej synowa, która przyszła z ziemi Moabu. Przyszły zaś do Betlejem na początku żniw jęczmienia" (1,19-20.22).

Opinię ludzką niełatwo jest przezwyciężyć. Chcą zarobić na chleb, Rut poszła zbierać kłosy na pole Booza, który pochodził z rodziny męża Noemi. Ten od razu obdarzył ją szczególnymi względami, a nawet wyraził uznanie dla jej decyzji, że odważyła się przybyć do obcego kraju. Wyraził też uznanie dla szacunku jakim Rut otaczała swą teściową: „Oznajmiono mi dobrze to wszystko, co uczyniłaś swojej teściowej po śmierci swego męża: opuściłaś ojca swego i matkę swoją, i swoją ziemię rodzinną, a przyszłaś do narodu, którego przedtem nie znałaś. Niech cię wynagrodzi Pan za to, coś uczyniła, i niech będzie pełna twoja nagroda u Pana, Boga Izraela, pod którego skrzydła przyszłaś się schronić" (2,11-12).

Według prawa żydowskiego Booz miał prawo wykupić pole Elimeleka i poślubić Rut, gdyż łączyły go więzy pokrewieństwa. Tak też się stało: wykupił pole i poślubił Rut, „aby utrwalić imię zmarłego na jego dziedzictwie, aby nie zginęło imię zmarłego wśród jego braci ani wśród jego współmieszkańców" (4,10). Rut porodziła syna, któremu nadano imię Obed, który był ojcem Jessego, a Jesse był ojcem Dawida. Imię Rut występuje w Ewangelii św. Mateusza (1,5), w rodowodzie Pana Jezusa. W tejże genealogii wymienione są tylko cztery kobiety: Tamar (1,3), Rachab (1,5), Rut oraz dawna żona Uriasza, Batszeba (1,6). W przypadku Rut może to być znak, że „dom Dawida" jest otwarty także dla cudzoziemców, że Chrystus, jako potomek Dawida, przyjdzie do wszystkich narodów, nie tylko do wybranych. We wstępie do Księgi Rut, w Biblii Tysiąclecia, czytamy: „Osnową księgi było niewątpliwie ludowe opowiadanie, które opracowano dość starannie pod względem literackim (zwłaszcza charakterystyki osób). W ten sposób powstał opis zbliżony do rodzaju literackiego noweli. Główną jego myślą jest opieka Boga nad każdym, kto poddaje się Jego kierownictwu i wypełnia starannie swe obowiązki. Nadto zawiera księga kilka wątków doktrynalnych o znaczeniu ubocznym, jak np. uniwersalizm, pochwałę stanu wdowiego, wczesną historię dynastii Dawidowej i jej prawo następstwa na terenie byłego pokolenia Efraima, podkreślenie zanikającego prawa lewiratu oraz być może protest przeciw potępieniu małżeństw mieszanych przez Ezdrasza i Nehemiasza". Dla lepszego zrozumienia trzeba wyjaśnić, że chociaż główna myśl pochodzi z czasów, kiedy krajem rządzili sędziowie (ok. 1200-1025), to jednak zasadnicza redakcja pochodzi z czasów po powrocie z niewoli babilońskiej, kiedy to działali Ezdrasz i Nehemiasz wypowiadający się bardzo radykalnie w sprawie małżeństw mieszanych.

(C.d.n.)

ks. Andrzej Skiba

Papież w intencji obrony życia

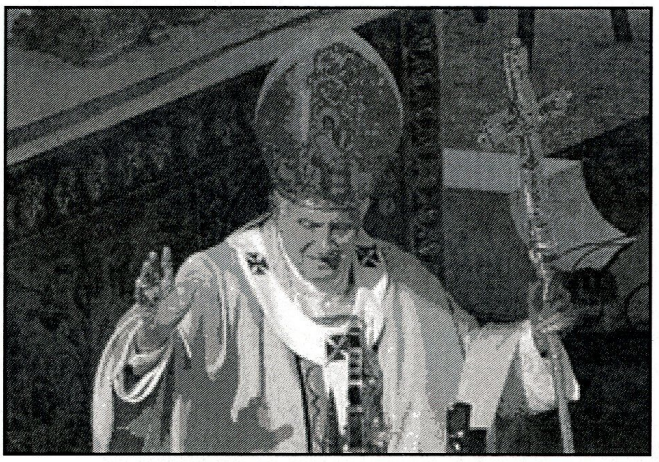

27 listopada podczas liturgii rozpoczynającej Adwent – czas radosnego oczekiwania na narodzenie Chrystusa – Ojciec Święty Benedykt XVI rozpocznie modlitewne czuwanie w Bazylice św. Piotra na Watykanie w intencji każdego poczynającego się ludzkiego życia. Papież wzywa cały Kościół do przyłączenia się do tej modlitwy.

Na polecenie Ojca Świętego do wszystkich biskupów i diecezji Kościoła katolickiego jest rozsyłany list z prośbą o podjęcie tej modlitwy i zorganizowanie podobnego czuwania modlitewnego u progu Adwentu we wszystkich kościołach lokalnych. List ten jest sygnowany przez kard. Antonio Cańizares Llovera, przewodniczącego Papieskiej Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów oraz przez kard. Ennio Antonelli, przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Rodziny.

Sytuacja

Zagrożenie atakiem cywilizacji śmierci staje się coraz poważniejsze. Szacuje się, że w ciągu ostatnich 40. lat liczba dzieci zabitych w łonach matek przekroczyła 2 miliardy. Nie obejmuje ona jednak coraz częściej stosowanych środków wczesnoporonnych, embrionów „wytwarzanych" in vitro, zamrażanych, używanych do eksperymentów medycznych czy „na części zamienne". Pomimo stale podejmowanych wysiłków przez liczne środowiska obrońców życia ginie coraz więcej istot ludzkich u początków swojego życia. Coraz bardziej staje się popularna propaganda eutanazji. Coraz więcej ludzi, również młodych, popełnia samobójstwo.

V Światowy Kongres Modlitwy w Obronie Życia

Obrońcy życia wiedzą, ze sami nie zdołają wygrać wielkiej globalnej batalii o życie. Potrzebna jest wielka, wspólna modlitwa w intencji ochrony ludzkiego życia. W dniach 5 - 10 października odbył się w Rzymie V Światowy Kongres Modlitwy w Obronie Życia. Uczestniczyło w nim kilkuset przedstawicieli z 54 państw z całego świata. Znakomici specjaliści, w tym liczni katoliccy ginekolodzy, podczas swoich wykładów omawiali bieżące zagrożenia. Spotkaniu towarzyszyła wspólna modlitwa, która odbywała się zarówno w sali konferencyjnej, miejscowym kościele, jak i podczas Mszy św. w Bazylice Św. Piotra, w krypcie przy grobie Jana Pawła II, na placu podczas środowej audiencji z Ojcem Świętym Benedyktem XVI. Głównym organizatorem tego modlitewnego kongresu było Human Life International.

Podczas Mszy św. rozpoczynającej kongres kard. E. Antonelli zaprosił wszystkich obecnych do przyłączenia się do wspólnej modlitwy pro-life w łączności z Ojcem Świętym Benedyktem XVI na rozpoczęcie Adwentu, co spotkało się z radosnym aplauzem. Konferencja Biskupów Amerykańskich (USCCB) już odpowiedziała na to wezwanie. Jak podaje Catholic News Agency amerykańscy biskupi postanowili, że 27 listopada we wszystkich parafiach w USA odbędzie się modlitwa w intencji każdego poczynającego się życia w łączności z Ojcem Świętym. Biskupi amerykańscy wezwali także wszystkich katolików, aby niezależnie od tego czy pozostaną w swoich domach, będą w podróży czy na wakacjach podjęli tę modlitwę 27 listopada w łączności z papieżem i całą wspólnotą Kościoła.

Spodziewamy się podobnej mobilizacji Kościoła na całym świecie. Zróbmy wszystko, co możliwe, aby nasze parafie, wspólnoty, grupy modlitewne i rodziny przyłączyły się do tej powszechnej modlitwy w łączności z Ojcem Świętym. Osobista modlitwa w intencji obrony poczętego życia w jedności Kościoła jest naszym obowiązkiem i budzi wielką nadzieję, że z Bożą pomocą zwycięży cywilizacja życia i miłości.

KAI

Teksty mszy świętych do osobistych refleksji

Poniedziałek: Iz 2,1-5; 4,2-6; PS 80; Mt 8,5-11

Wtorek: Rz 10,9-18; PS 19; Mt 4,18-22

Środa: Iz 25,6-10a; PS 23; Mt 15,29-37

Czwartek: Iz 26,1-6; PS 118; Mt 7,21.24-27

Piątek: Iz 29,17-27; PS 27; Mt 9,27-31

Sobota: Iz 30,19-21.23-26; PS 147; Mt 9,35-10,1.5.6-8

Niedziela: Iz 11,1-10; Rz 15,4-9; PS 72; Mt 3,1-12

Anna Jenke

Wczytując się w ów „Dzienniczek III", bardzo mocno zarysowuje się w życiu Anny chęć pełnienia **woli Bożej**. To chyba jest najważniejszy wniosek, gdyż z pełnienia woli Bożej wypływają wszystkie inne zobowiązania. Szukanie woli Bożej zmaganie się z sobą, a wszystko to dokonywało się po to, aby znaleźć właściwe miejsce w życiu, aby jak najpełniej, jak najwierniej i jak najowocniej służyć Panu Bogu i ludziom.

Jak odkrywanie woli Bożej dokonywało się w życiu Anny?

Jak już zdążyliśmy zauważyć, Anna patrzy na życie bardzo dojrzale. Będąc na ślubie swojej koleżanki modli się w intencji tej pary młodych, ale nie o to, aby omijały ich wszystkie cierpienia, „bo to niemożliwe, ale aby je umieli znosić z poddaniem się Woli Bożej"[1]. Tu odkrywa, że nie cieszy ją zabawa, że w tym względzie nie odczuwa „żadnej przyjemności"[2], ale jest to dla niej dalekie i obce. Poszukuje swego miejsca w życiu, aby jak najdoskonalej pełnić wolę Bożą. Z uczestnictwa w tym ślubie i przyjęciu weselnym wyciągnęła jeden wniosek, choć tak do końca niepewny jeszcze: „Ciekawam, jakie drogi Pan Bóg dla mnie zakreślił, ale chyba nie małżeństwo. Zresztą – Wola Boża!"[3]. Szukając swego miejsca w życiu nosi się z zamiarem niesienia pomocy innym[4]. Przeżywa wątpliwości, duchowe rozterki, co do wyboru drogi życiowej: „Czasem jestem w dziwnym nastroju, tak mi czegoś brak. Według mojego planu chciałabym teraz studiować, a przynajmniej uczyć się języków, stenografii, maszynopisania i sportów – poza tym szyć, czytać... Szkoda, że dzień nie ma 50-u godzin. Widocznie nie jest to Wolą Bożą. Chcę ukochać taką drogę, jaką mi Bóg dał..."[5]. Jest więc całkowicie zdana na Pana Boga.

W lutym 1941 roku, postanawia „specjalnie pełnić Wolę Bożą"[6], ale rezultat jej postanowień jest znikomy. Mocno oskarża siebie. Czyni to bez żadnej taryfy ulgowej: „U mnie nie ma żadnych stałych cnót, a wad masa. Słowo Boże pada do mego serca jak na skalisty grunt – kiełkuje i to całkiem intensywnie, ale w chwili próby i pokus - klapa całkiem – pokazuje się czym jestem. A w tym miesiącu miałam specjalnie pełnić Wolę Bożą – choćby była i gorzka, a tymczasem dogadzam sobie tylko i jem dobrze rzeczy"[7]. Na swoje liczne niedomagania, krzywdzące ją opinie, odpowiada: „widocznie jest taka Wola Boża – trzeba powiedzieć „Tak Ojcze"![8]. Po głębokiej modlitwie, zastanawianiu się, wyznaje: „Moja droga, to pełnienie Woli Bożej w każdej chwili, ofiarowywanie w skupieniu każdej pracy Bogu. Jak jestem daleka od tego"[9]. Udzielając korepetycji przypomina sobie łacinę, ale boleje, że z głowy ulatuje jej historia. I tu znowu spogląda na siebie w sposób nadprzyrodzony, religijny, Boży: „Jeżeli Bóg chce, bym tak dalej nic nie zgruntowała, to się chętnie zgadzam, wolę dojść do Niego bez wiedzy, aniżeli z mądrością do pie-

kła"[10]. To nic innego jak zgadzanie się na pełnienie woli Bożej. Po wielkanocnej spowiedzi generalnej odkrywa w sobie pewnego rodzaju prawidłowość, którą sprowadza do maksymy: „codzienna Komunia św. i pełnienie w usposobieniu dziecka – Woli Bożej. Ps. 72 „Ująłeś mnie za prawą rękę moją, a według woli Twojej prowadziłeś mnie"[11]. Kończąc 21 lat, modli się: „Daj Boże, chcę wypełnić Twoją Wolę, o więcej nie dbam"[12]. Można wnioskować, że znalazła swoje miejsce w życiu, bo zaraz dodaje: „W każdym razie widzę, że umiem zdobywać serca ludzi"[13]. Cieszy się, że znalazła swoje miejsce w życiu, odkryła swoje powołanie, poznała wolę Bożą, aby zaraz krytycznie ocenić siebie: „a potem tylko czasem ich zauważam, bo nie mam czasu..."[14]. Anna jest bardzo krytyczna wobec swojej osoby; dostrzega zalety, ale zaraz zauważa wady, niedoskonałości. Wyczuwa się, że nie ma w niej ani cienia pychy czy zarozumiałości, przypisywania sobie jakichkolwiek zasług. Praca na rzecz bliźniego, to życiowe powołanie Anny. To pełnienie woli Bożej, co wyznaje: „według Woli Bożej pracować dla innych"[15]. Praca na rzecz bliźniego wymaga pewnych predyspozycji, a nade wszystko stałej pracy nad sobą. Wnikając szczegółowo w treść tego „Dzienniczka III", widać bardzo wyraźnie, że Anna ma zdolność współodczuwania, współczucia, zaradzania ludzkim potrzebom. Jest rozdarta wewnętrznie, kiedy twierdzi: „Jest mi ciepło i dobrze, a jednak źle, jak pomyślę o innych, co trzęsą się z zimna"[16]. Wyraża swój żal, jeśli ktoś nie ma poważniejszych zainteresowań w życiu[17], że ludzie cierpią biedę, głód, że inni umierają bez pojednania z Panem Bogiem[18], boleje także nad ludzkim cierpieniem[19]. Wszystko uważa – niczym mędrzec Kohelet – za marność, kiedy wyznaje: „To wszystko: n i c – jedno ważne, służyć Bogu jak On chce i budzić Boga w sercach. A często rozpraszamy się na drobiazgi, dla ambicji. Naucz nas Boże Twoich dróg – zniszcz stare statki"[20]. Martwi się, że jej bliska znajoma nie wie, co jest dla niej wolą Bożą[21]. Jest wielce życzliwa i otwarta dla bliźnich[22], bo wokół tylu biednych[23], więc trzeba dawać im „uśmiech i dobre słowo"[24]. Chce pracować „dla biednych dzieci z ulicy"[25], chce dużo zrobić „dla biednych chorych duszyczek dziecięcych"[26], postrzega siebie na drodze literackiej, aby pisać książki, które będą podnosić na duchu[27], „ukończyć medycynę, dużo czytać, podróżować, pisać książki, dużo dobrego zrobić (...) według Woli Bożej pracować dla innych. To wszystko jednak mogę przekreślić – jeżeli Pan Jezus życzy sobie inaczej"[28]. Chciałaby doczekać końca wojny, powrotu brata Janka, aby w końcu spełnić w życiu wolę Bożą[29]. Chce czynić dobro[30], podejmuje próbę w III zakonie[31], a nade wszystko chce być świętą[32]. Świętość to ponadprzeciętność, to chodzenie po szczytach, ale Anna pełna pokory, pragnie: „Chcę być zwyczajna, o ile Bóg tak chce, ale nieprzeciętna, jeśli taka Jego Wola"[33]. Przeżywając dzień skupienia (11-12 sierpień 1945 roku) postanawia: „Choć najcięższej pracy, doli – zawsze według Bożej Woli – trzeba naprzód iść i świecić"[34].

(C.d.n.)

ks. Andrzej Skiba

1 S. 138.
2 Tamże.
3 S. 139.
4 „... żeby móc jeszcze innym pomagać" (s. 140).
5 S. 144.
6 S. 147.
7 Tamże.
8 S. 152.
9 S. 155.
10 S. 173.
11 S. 177.
12 S. 178.
13 Tamże.
14 Tamże.
15 S. 190.
16 S. 145.
17 S. 167.
18 S. 182, 185, 190, 196.
19 S. 183, 200.
20 S. 194.
21 S. 196 n.
22 S. 172, 202, 212.
23 S. 197.
24 S. 170.
25 S. 211.
26 S. 213.
27 „Ale sensacyjnych książek pisać nie będę – chciałabym coś takiego jak Kasznica (np. całe „Ojcze nasz", albo coś ciekawego i przystępnego, ale z wyższym zabarwieniem, aby podnosić „sursum corda" (s. 187).
28 S. 190.
29 S. 197.
30 „Tak bardzo chcę dużo dobrego zrobić dla ludzkości, a na razie przez maluteńkie ofiarki" (s. 208).
31 S. 210.
32 S. 211.
33 S. 207.
34 S. 212. Taki sam cytat na s. 207.

Wakacyjne zapiski...

Obrazki znad morza - Niechorze i Trzebiatów

Moją bazą nad morzem Bałtyckim był Dom Sióstr Służebniczek w Niechorzu. Siostry prowadzą tam pensjonat dla turystów, w którym część zajmują księża, a pozostałe pokoje wynajmują turyści, przede wszystkim rodziny z małymi dziećmi. W domu jest oczywiście kaplica, gdzie każdego dnia można odprawić Mszę świętą sióstr spokojnie się pomodlić. Dom sióstr jest blisko morza i wszystko byłoby jeszcze wspanialsze, gdyby nie zbyt mały plac parkingowy. Auta na nim były ustawiane w kilku rzędach, dociśnięte do ściany i do ogrodzenia. Chcąc gdzieś pojechać trzeba było najczęściej prosić kilka osób o wycofanie, a potem długo manewrować na placu, aby wyjechać poza siatkę.

Samo Niechorze to typowa miejscowość nadmorska. „Ni to miasto, ni to wieś" – można powiedzieć, a najważniejsze dla turystów jest to, że wzdłuż morza ciągnie się plaża, potem jest parędziesiąt metrów drzew, a jeszcze dalej domy wczasowe i główna ulica, zatłoczona przez turystów i zapełniona mnóstwem sklepów. Jedynym właściwie ciekawym miejscem jest w Niechorzu latarnia morska wysokości 45 m., z której roztacza się daleki widok na morze i cała okolicę. Pewnego dnia udało się nam wejść na platformę widokowa tej latarni i podziwiać krajobraz okolicy. Ciekawe jest także wybrzeże klifowe, które ciągnie się mniej więcej od wysokości latarni morskiej w stronę Rewala i Międzyzdrojów – wysokie jego brzegi stromo opadają w dół, co jest także ciekawostką dla wszystkich turystów, przebywających w okolicy.

Może teraz parę słów o Pomorzu. Tereny te były 1000 lat temu zamieszkane przez plemiona słowiańskie, jednak w ciągu wieków element pruski (niemiecki) wypierał coraz bardziej z tej krainy wszystko, co związane ze Słowiańszczyzną. Prusowie kolonizowali te ziemie, i albo wypędzali, albo wchłaniali dawnych Słowian. Dlatego historia tych ziem jest historią niemiecką.

Najbliższym miasteczkiem wartym zwiedzenia jest Trzebiatów. Znajduje

latarnia morska w Niechorzu o wysokości 45 metrów

widok z latarni na brzeg morski, plaże i zieleń w okolicach Niechorza

się tam ładny rynek z ratuszem, kilka pięknych kamieniczek, kawałek murów miejskich i kilka kościółków, z których jeden warty jest obejrzenia. To miejska fara, której wieża wysokości 90 metrów jest jedną najwyższych w Polsce (14 miejsce według Wikipedii). Zwiedziliśmy także to miasteczko, ze szczególnym uwzględnieniem tego właśnie kościoła.

W miejscu, gdzie leży Trzebiatów w IX wieku był gród słowiański. Jednak Trzebiatów lokowany w 1277 roku stał się miastem niemieckim. Rozwinął się tu port, który działał, aż do zapiaszczenia rzeki Regi. Wtedy miasto zubożało i straciło swoje znaczenie. W okresie reformacji był tu duży ośrodek ewangelicki, a na sejmiku trzebiatowskim w 1534 roku książęta pomorscy podjęli decyzję o przejściu na luteranizm.

Potężna gotycka świątynia farna (zwana nieraz katedrą) w Trzebiatowie powstała w XIV wieku. Przez następne wieki była doskonały punktem orientacyjnym, ze względu na wysokość wieży. Zresztą wymiary kościoła są zadziwiająco wielkie: długość 76 metrów, szerokość 28 metrów, wieża zaś znajdująca się nad wejściem założona jest na planie prostokąta o wymiarach 27 na 14 metrów. Kościół jest zbudowany z czerwonej cegły. W środku nie zachowały się zbyt ciekawe detale czy stare zabytki, pozostały jedynie sklepienia gwiaździste, renesansowe stalle i fragmenty nagrobków osób z możnych rodów. Jest tu dziś także Sanktuarium Matki Bożej, pw. Macierzyństwa NMP, i czczony jest obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem, autorstwa Ernesta Degera z XIX w. Znajduje się on w ołtarzu głównym, a był taki czas, że został zasłonięty całunem, ponieważ nie odpowiadał protestantom, którzy zarządzali świątynią, jako zbyt katolicki. Teraz cieszy się czcią wiernych Kościoła katolickiego, którzy tu przybyli po wojnie, zastępując niemieckich mieszkańców, wydalonych stąd ze względu na przesunięcie granic.

Najciekawszym punktem zwiedzania było wyjście na wieżę i podziwianie widoków. Nie było widać tym razem morza, ale za to doskonale widoczne były dalekie równinne przestrzenie we wszystkich kierunkach. Potem jeszcze przeszliśmy się po ryn-

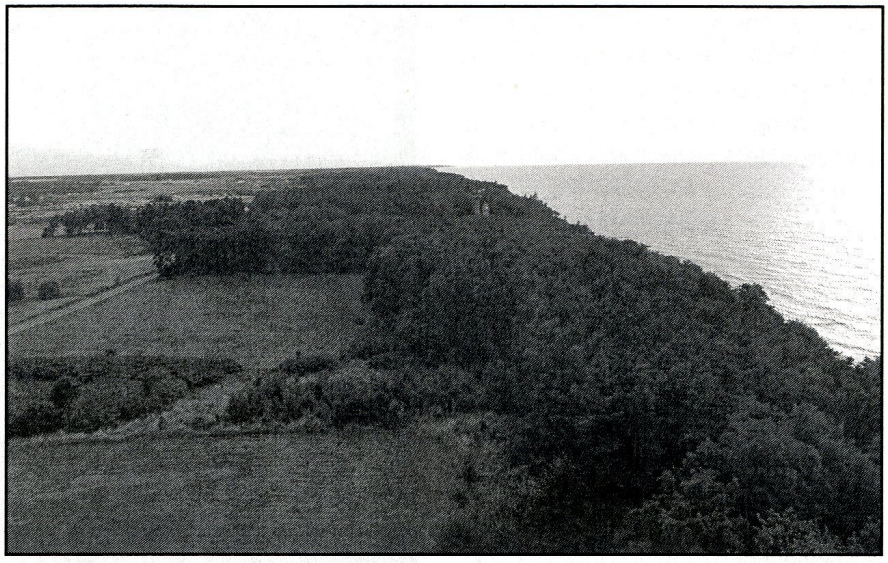

klifowy brzeg morski w stronę Rewala – widok z góry

wybrzeże klifowe – widok z plaży

plaża i brzeg morski z wysokości ścieżki turystycznej

ku i w stronę innych kościołów, które były solidarnie zamknięte (co ciekawe jeden jest używany przez grekokatolików, drugi przez prawosławnych, a trzeci przez ewangelików). Taka mieszanka religijna także wynika, między innymi, z przesiedleń powojennych. Warte uwagi jest także tajemnicze malowidło czy też raczej sgrafitto na jednej z kamienic – przedstawia słonia i jego poganiacza. Skąd taki motyw? – nie wiadomo, ale jest to taka mała atrakcja, którą też sfotografowałem. Poza tym nie było tu już wiele do obejrzenia, ale to, co było przypominam sobie i opisuję dla moich wiernych Czytelników.

Ks. Tomasz Grzywna

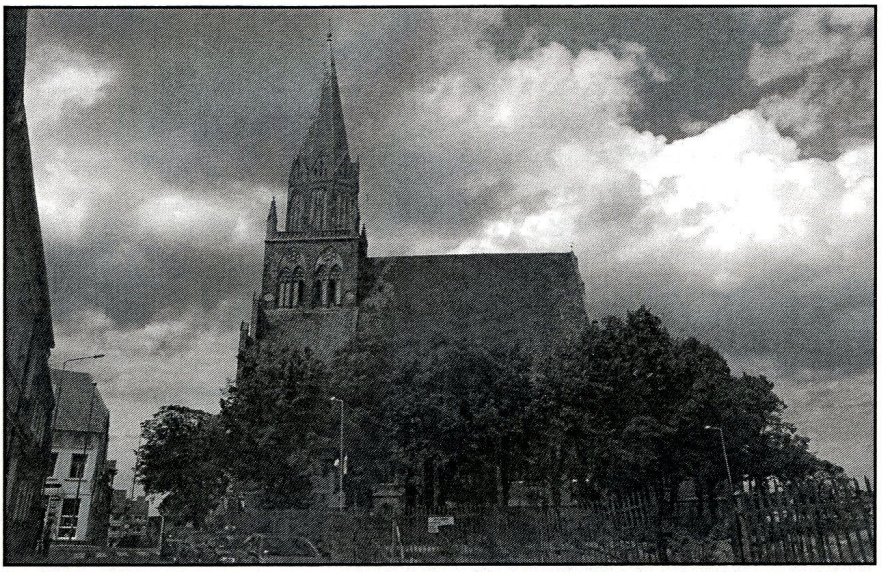

kościół farny w Trzebiatowie

widok z wieży kościoła w Trzebiatowie na rynek i Starówkę

widok z galerii wieży na równinne przestrzenie w kierunku morza

równina jak okiem sięgnąć

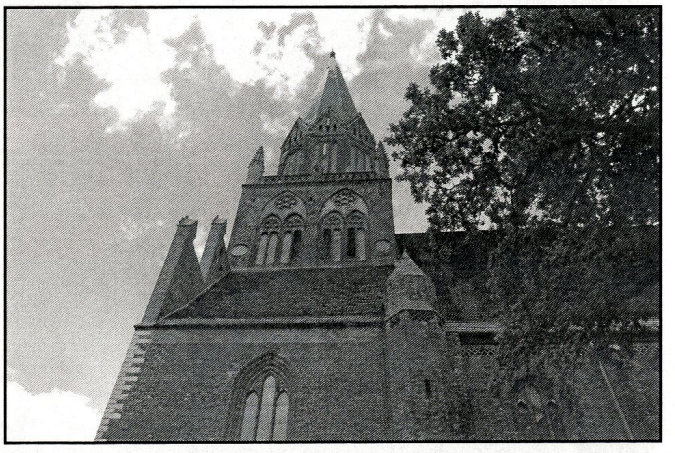

wieża kościoła widziana z dołu

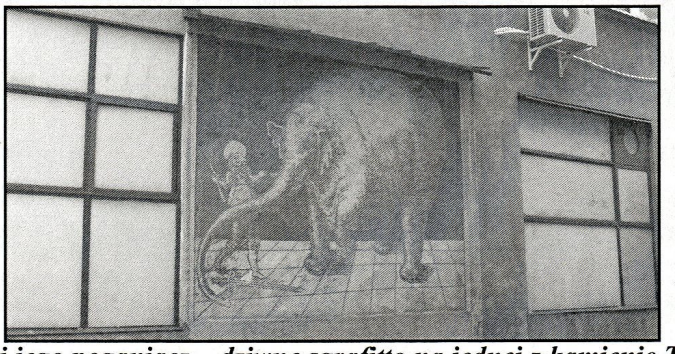

słoń i jego poganiacz – dziwne sgrafitto na jednej z kamienic Trzebiatowa

Konkurs „Lwowski Ojciec Ubogich"- rozstrzygnięty!

Dnia 19 listopada br. odbyło się uroczyste rozstrzygnięcie konkursu „Lwowski Ojciec Ubogich", którego organizatorem była Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku, Filia Nr 1 w Dzielnicy Dąbrówka. Była to już III edycja tegoż konkursu, poświęcona Św. ks. Zygmuntowi Gorazdowskiemu, współpatronowi miasta Sanoka. Tegoroczna edycja organizowana była w 5. rocznicę kanonizacji Św. Zygmunta, sanoczanina a także na pamiątkę ufundowania Jego pomnika w naszym mieście. Honorowy patronat nad przebiegiem i organizacją konkursu objęły Siostry Józefitki ze Zgromadzenia Świętego Józefa w Krakowie, które z radością przyjęły zaproszenie i ufundowały nagrody o Św. Zygmuncie dla uczestników konkursu.

Konkurs polegał na rozwiązaniu krzyżówki o Świętym Patronie naszego miasta, a prawidłowo rozwiązane hasło brzmiało: „Miłosierdzie". W konkursie udział wzięły wszystkie dzieci ze Szkoły Podstawowej Nr 7 wraz z wychowawcami, przedszkolaki z Oddziału „0" Filii Przedszkola Nr 1 wraz z wychowawczynią p. Aliną Kurasz i rodzicami, czytelnicy Filii Nr 1 oraz dorośli mieszkańcy naszego miasta. W obecności zaproszonych gości: Sióstr Józefitek z Domu Dziecka im. Św. Zygmunta Gorazdowskiego w Krośnie, ks. Michała Błaszkiewicza, proboszcza parafii w Dzielnicy Dąbrówka, p. Joanny Starakiewicz, dyrektor SP Nr 7, p. Leszka Puchały, dyrektora MBP oraz p. Katarzyny Lassoty, kierownika Działu Udostępniania Zbiorów MBP w Sanoku, odbyło się losowanie nagród książkowych i pamiątkowych o Świętym Zygmuncie.

I tak, w grupie dzieci szczęśliwe losy odebrali:

1. Bednarz Patrycja, SP 2
6. Malejki Aleksandra, SP 7
2. Bodzioch Wiktoria, Oddział „0"
7. Mazurek Weronika, SP 7
3. Gorkowska Gabriela, Oddział „0"
8. Moskal Magdalena, Oddział „0"
4. Kwolek Mateusz, SP 7
9. Pietryka Krystian, SP 7
5. Lorenc Klaudia, SP 7
10. Tokarska Patrycja, SP 7

a w grupie dorosłych uczestników:

1. Chmura Małgorzata
2. Chutkowska Wanda
3. Dołoszycka Maria
4. Kobiałka Alicja
5. Kopiec Anna

W spotkaniu uczestniczyła także p. Janina Wróblewska, mieszkanka Dzielnicy Dąbrówka, która z głębokim wzruszeniem wspominała swój pobyt w internacie i naukę krawiectwa w szkole zawodowej, dziełach prowadzonych przez Siostry Józefitki w Kluczborku na Ziemi Opolskiej w latach 50-tych ubiegłego stulecia. Na zakończenie spotkania uczestniczące w nim Siostry Józefitki z krośnieńskiego Domu Dziecka założonego przez ks. Zygmunta Gorazdowskiego, z radością i wdzięcznością odniosły się do organizatorów i uczestników konkursu oraz mieszkańców ziemi sanockiej, w której **„urodziło się Serce, pragnące być wszystkim dla wszystkich".**

Halina Martowicz

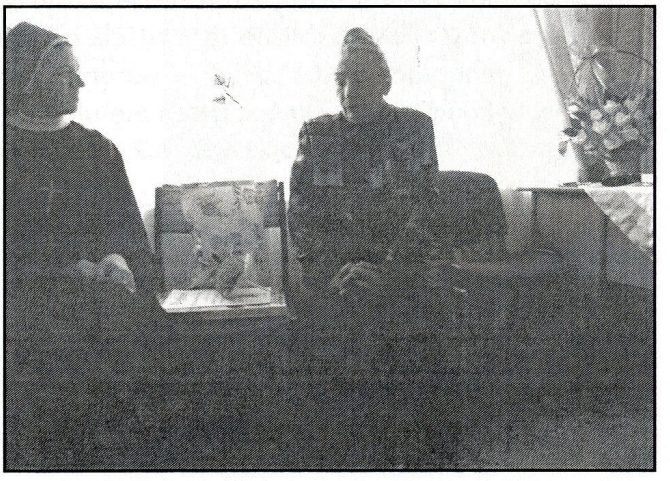

Naukowcy, lekarze o początku życia człowieka

„Człowiek jest już człowiekiem od momentu, gdy męski plemnik zapłodni żeńską komórkę jajową." *prof. dr hab. med. E. Blechschmidt, dyrektor Instytutu Anatomii Uniwersytetu w Getyndze, Niemcy*

„Komórkę jajową od momentu zapłodnienia nazywamy zarodkiem, ale nie ulega wątpliwości, że jest to człowiek." *prof. dr hab. med. B. Chazan, specjalista krajowy w dziedzinie położnictwa i ginekologii, Warszawa*

„Szacunek dla nowego życia od samego poczęcia i uznanie dziecka za partnera w dialogu są bardzo ważne. Ten dialog rozpoczyna się w momencie poczęcia." *prof. dr hab. P. G. Fedor -Freybergh, psycholog, Sztokholm*

„Od momentu poczęcia istnieje żywa istota. Nienarodzone dziecko jest osobą."
prof. dr med. A. Ingelman-Sunberg, kierownik Kliniki Ginekologii i Położnictwa w Sztokholmie

„Żywot człowieka rozpoczyna się w momencie poczęcia, to jest zapłodnienia i kończy się w momencie śmierci." *prof. zw. dr hab. med. R. Klimek, członek Królewskiego Towarzystwa Lekarskiego w Londynie*

„Dzięki nadzwyczajnemu postępowi techniki wtargnęliśmy do prywatnego życia płodu. Przyjęcie za pewnik faktu, że po zapłodnieniu powstała nowa istota ludzka, nie jest już sprawą upodobań czy opinii. Ludzka natura tej istoty od chwili poczęcia do starości nie jest metafizycznym twierdzeniem, z którym można się spierać, ale zwykłym faktem doświadczalnym."
prof. dr med. J. Lejeune, kierownik Katedry Genetyki na Uniwersytecie im. R. Descartesa w Paryżu

„Połączenie komórki jajowej i plemnika, czyli gamety matczynej i ojcowskiej daje początek odrębnemu życiu. W wyniku zapłodnienia powstaje w pełni genetycznie uformowany nowy człowiek, którego rozwój dokonuje się w czasie życia ludzkiego. Tak więc embrion, płód, noworodek, niemowlę, dziecko, dorosły, starzec to określenia poszczególnych biologicznych etapów rozwoju zawsze tego samego człowieka." *dr n. med. A. Marcinek, dyrektor Szpitala Położniczo-Ginekologicznego im. R. Czerwiakowskiego w Krakowie*

„Z naukowego punktu widzenia poprawne jest stwierdzenie, że pojedyncze ludzkie życie zaczyna się w momencie poczęcia." *prof. M. Matthews-Roth, Uniwersytet Harvarda, USA*

„Życie człowieka nie zaczyna się z chwilą narodzin, ale od momentu poczęcia."
prof. dr hab. n. med. J. Roszkowski, członek-współzałożyciel Międzynarodowego Towarzystwa Ginekologicznego, członek Rady Naukowej Instytutu Matki i Dziecka

„W świetle obecnej wiedzy nie ulega wątpliwości, że życie człowieka zostaje zapoczątkowane w następstwie połączenia się dwu komórek rozrodczych - gamet - żeńskiej i męskiej w postać komórki macierzystej zwanej zygotą, która o tej chwili zaczyna żyć własnym rytmem."
prof. dr hab. med. M. Rybakowa, Komitet Rozwoju Człowieka Wydziału Nauk Medycznych PAN Warszawa-Kraków

„Po zapłodnieniu, to jest zespoleniu się jądra komórki jajowej z jądrem plemnika (co następuje w jajowodzie, blisko jego ujścia od strony jajnika) powstaje całkowicie nowa, odbiegająca od genotypów rodzicielskich, odrębna jakość genetyczna - nowa osoba ludzka. Zestaw jej genów w komórkach somatycznych nie ulegnie już zmianie do końca życia."
prof. dr hab. B. Suszka, biolog, pracownik naukowy PAN, Poznań

„Rozwój człowieka zaczyna się od połączenia dwu komórek - gamety żeńskiej, czyli komórki jajowej (oocytu), i gamety męskiej - plemnika, w akcji zapłodnienia."
prof. dr hab. med. M. Troszyński, ginekolog-położnik, Warszawa

Zestawiła: dr Krystyna Cygorijni

Rozwój dziecka od poczęcia

Dzień 1. Życie człowieka zaczyna się w momencie poczęcia. W tej chwili zostają określone takie cechy dziecka, jak: płeć, kolor oczu, włosów i skóry, tendencja do wysokiego lub niskiego wzrostu, krzepkie zdrowie lub skłonność do pewnych chorób.

Dzień 21. Zaczyna bić serce dziecka, kształtuje się mózg.

Tydzień 6. Tworzy się szkielet dziecka. Funkcjonują już nerki, płuca, wątroba i serce. Rejestruje się już fale elektromagnetyczne wysyłane przez mózg człowieka.

Tydzień 9. Dziecko odczuwa ból już niemal całą powierzchnią ciała. Reaguje na ból jak dorosły człowiek - odsuwa się od źródła bólu, przesuwa w tył, gwałtownie rusza rękami i nogami, wykrzywia twarz.

Tydzień 10. Działają wszystkie organy. Ukształtowały się nóżki i rączki. Na palcach rąk wykształciły się linie papilarne. Dziecko reaguje na bodźce zewnętrzne, odczuwa ból. Dalszy rozwój polega jedynie na doskonaleniu pracy istniejących już narządów i wzroście człowieka.

Tydzień 12. Dziecko potrafi podkurczać nogi, obracać stopy i prostować palce u nóg, zaciskać piąstkę, marszczyć brwi. Wykazuje w swoim zachowaniu i budowie indywidualne cechy; odczuwa i reaguje na stany emocjonalne matki. Funkcjonują już wszystkie narządy: i tak np. wątroba wytwarza żółć, trzustka - insulinę, a przysadka mózgowa - hormon wzrostu. Dziecko osiąga około 9 cm wzrostu i 30 g wagi.

Tydzień 16. Dziecko wykonuje ok. 20 tysięcy ruchów w ciągu dnia, które można zaklasyfikować do kilkunastu schematów ruchowych. Serce przepompowuje dziennie ok. 30 litrów krwi. Dziecko jest już wrażliwe na smak wód płodowych. Im słodsze wody, tym dziecko wolniej je połyka, dokładniej smakując, a jego serce bije szybciej.

Tydzień 17. Dziecko ćwiczy ruchy ssące warg.

Tydzień 20. Dziecko nabywa umiejętności funkcjonowania w dwóch stanach: czuwania i snu. Matka może stwierdzić, że dziecko śpi, ma czkawkę, kopie czy przeciąga się po spaniu.

Tydzień 24. Między 70 tysiącami komórek tkanki mózgowej wielkości łepka od szpilki istnieje 124 miliony połączeń. Około 50 proc. dzieci w tej fazie rozwoju reaguje na silny dźwięk opóźnioną reakcją przestrachu.

Tydzień 26. Przedwcześnie urodzone dziecko jest już w stanie przeżyć. Reaguje wzmożonymi ruchami na nagłe oświetlenie brzucha matki.

Tydzień 40. Rodzi się dziecko - po 9 miesiącach życia w łonie matki, osiągnąwszy ciężar ciała około 3500 g i wzrost około 54 cm.

oprac. dr n. med. Józefa Deszczowa
fot. Andrzej Zachwieja

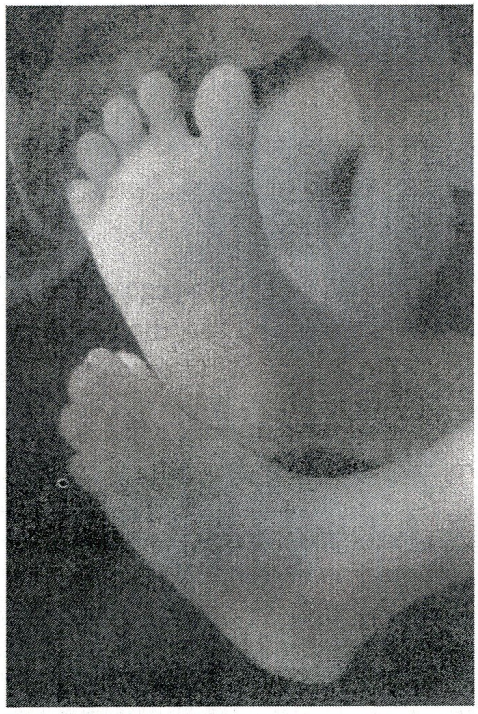

Nóżki dziecka ok. 11 tygodni od poczęcia.

Dziecko ok. 3,5 miesiąca od poczęcia.

Twarz dziecka ok. 5 miesięcy od poczęcia.

Początek procedury in vitro. W obrębie programu in vitro możemy wyróżnić dwa etapy. Pierwszy z nich – etap farmakologiczny – polega na podawaniu pacjentce leków przy nadzorze ultrasonograficznym i ocenie aktywności hormonów. Postępowanie to ma na celu doprowadzenie do pojawienia się pęcherzyków Graafa w jajnikach; w pęcherzykach tych zawarte są komórki jajowe. Następnym etapem jest etap nazwany biotechnologicznym. Pacjentka poddana jest punkcji jajników, w czasie której wydobywane są poza jej organizm komórki jajowe z uzyskanych uprzednio pęcherzyków. Następnie komórki jajowe łączone są z plemnikami. Pierwotny, klasyczny sposób połączenia to umieszczenie komórek jajowych w środowisku plemników. Obecnie coraz częściej stosowana metoda, zaawansowana technologicznie, to wymuszone połączenie gamet płciowych męskiej i żeńskiej, tzw. docytoplazmatyczna iniekcja plemnika do komórki jajowej. Poczęte istoty ludzkie przenoszone są do inkubatorów, gdzie następuje tzw. hodowla ludzkich. Zarodki poddane są obserwacji i w drugiej, trzeciej lub piątej dobie następuje wybór najlepiej rokujących do dalszego życia zarodków – przeważnie dwóch – i podanie ich do jamy macicy, czyli wykonanie tzw. transferu. Pozostałe istoty ludzkie poddane są kriokonserwacji, czyli zamrożeniu i przechowywaniu w niskiej temperaturze (około -195^{0}C).

Zamrażanie poczętych istot ludzkich. Aby uzyskać w wyniku zastosowania programu in vitro 25–35-procentowe prawdopodobieństwo uzyskania ciąży, trzeba stymulować jajeczkowanie (I etap farmakologiczny) i doprowadzić do uzyskania 6–15 komórek jajowych. Następnie połączyć każdą komórkę jajową z plemnikiem, uzyskując 6–8 zarodków, wybrać dwa najlepsze – zdaniem embriologa – i te dwa wprowadzić do jamy macicy. A co z pozostałymi poczętymi ludźmi? Bo przecież okres zarodkowy to pierwszy etap rozwoju człowieka. Zarodki poddaje się kriokonserwacji z myślą o „wykorzystaniu" ich w przyszłości. Mrożenie jest procesem, w którym ginie część zarodków ludzkich, pozostałym osłabia siły witalne i podanie ich do jamy macicy nie jest już tak efektywne jak zarodków niemrożonych. Jest to bardzo istotny, negatywny etycznie aspekt programu in vitro. Śmiem twierdzić, że jest to również negatywny aspekt medyczny – powodowanie nienaturalnej śmierci człowieka w fazie prenatalnej.

Nierówna możliwość przeżycia. Selekcja, czyli wybór dwóch najlepszych zarodków ludzkich spośród wszystkich, które powstały następuje poprzez ocenę tempa podziałów komórkowych, liczby blastomerów – komórek zarodka, symetryczności tych komórek oraz wyglądu ich cytoplazmy. Należy wyraźnie podkreślić, że gorsze parametry rozwoju zarodka ludzkiego powodują przeznaczenie go do grupy zarodków mrożonych, a więc grupy zwiększonego ryzyka śmierci. Poczęte istoty ludzkie nie są jednakowo szanowane. Możliwość przeżycia nie jest taka sama dla wszystkich poczętych dzieci.

Zabicie „nadmiaru" poczętych dzieci. Łatwo sobie wyobrazić, że w pogoni za większym prawdopodobieństwem uzyskania ciąży do jamy macicy może trafić większa liczba zarodków niż dwa. Łatwo wtedy o wystąpienie ciąży mnogiej. Ciąże mnogie mają tendencję do wcześniejszego zakończenia: poronienia, porodu noworodków wcześniaków. Wcześniactwo, niska masa urodzeniowa, zaburzenia oddychania, zwiększona zapadalność na zakażenia to w konsekwencji możliwe, zwiększone ryzyko śmierci okołoporodowej. Embrioredukcja, czyli zabicie „nadmiaru" rozwijających się w jamie macicy istot ludzkich sprawia, że prawdopodobieństwo donoszenia ciąży będzie dużo większe. Żywię głęboką nadzieję, że zabieg embrioredukcji jest już wstydliwą przeszłością medycyny.

Wiedząc o licznych wymogach, które muszą być spełnione w procedurze zapłodnienia pozaustrojowego, aby było skuteczne, należy stwierdzić, że każdy najmniejszy błąd aparatury medycznej może prowadzić do śmierci zarodków. Także błąd czowieka, nawet niezawiniony, może spowodować taki skutek.

Szukać etycznych rozwiązań. Dzisiejsza medycyna umożliwia obserwację początku istnienia ludzkiego życia już od pierwszych minut. Pozwala ocenić stan zdrowia najmniejszego pacjenta. Zarodek ludzki, którego życie trwa od kilkunastu czy kilkudziesięciu godzin jest naszym NAJMŁODSZYM PACJENTEM. Zarówno lekarze, jak i biomedyczni pracownicy naukowi zobowiązani są nie tylko do biegłości w wykonywaniu procedur leczniczych, ale także do poszukiwania zgodnych z etyką rozwiązań medycznych*. Zgodnie ze słowami Jana Pawła II: „W centrum wszelkich poszukiwań naukowych należy stawiać zawsze człowieka – osobę z przyrodzoną godnością i niezbywalnym prawem do życia od samego początku aż do naturalnego kresu".

3 metody

Obecnie małżeństwa borykające się z niepłodnością mają możliwość otrzymania pomocy w trojaki sposób:

1. Nadzór nad naturalnym cyklem kobiety, ewentualnie ingerencja farmakologiczna w postaci indukcji jajeczkowania, suplementacji – wspomagania II fazy i umożliwienie współżycia naturalnego jako sposobu uzyskania poczęcia. Jest to metoda, którą również stosują lekarze naprotechnolodzy.

Klasyczna współczesna medycyna rozrodu posiłkuje się jeszcze dwiema innymi metodami.

2. Współżycie naturalne zostaje zastąpione inseminacjami – podawaniem nasienia męskiego na szyjkę macicy, plemników do jamy macicy czy też do jajowodów.

3. Metoda zapłodnienia pozaustrojowego, czyli program in vitro jest trzecim sposobem proponowanym dzisiaj przez medycynę rozrodu.

lek. med. Tadeusz Wasilewski
NaproMedica – klinika leczenia niepłodności małżeńskiej w Białymstoku

PROCEDURA IN VITRO

Niepłodność jest ważnym problemem współczesnych rodzin. Z uwagi na znaczną częstość występowania stała się także problemem społecznym i stanowi istotny problem kliniczny. Medycyna zajmująca się opisywaniem i diagnozowaniem niepłodności nazywa się medycyną rozrodu człowieka. Szukanie sposobu leczenia niepłodności, rodzaju pomocy w przyjściu na świat upragnionego dziecka, to główne cele tej ważnej medycznej gałęzi. Zgodnie z najnowszymi rekomendacjami przedstawicieli ESHRE (European Society of Human Reproduction and Embriology) leczenie niepłodności winno być uwieńczone narodzinami ZDROWEGO dziecka*.

Aborcja po in vitro. W Wielkiej Brytanii przeprowadzanych jest rocznie około 80 aborcji u kobiet, które poczęły dziecko metodą in vitro. Kobiety podejmują decyzję o zabiciu poczętego dziecka z powodu na przykład rozstania z partnerem.

Biznes in vitro – 500 miliardów funtów rocznie. Prof. Debora Spar z prestiżowej Harvard Business School w książce „The Baby Business" (Dziecięcy Biznes) oszacowała wielkość rynku sztucznego zapłodnienia na 500 mld funtów rocznie.

Moje uczucia
nie mogły się liczyć

„Czułam się, jakbym była po prostu stołem ginekologicznym, odwrócona do góry nogami, nieobecna w swoim ciele. Okropne to było, zazdrościłam muszce siedzącej na ścianie. Wyczekiwałam tylko końca procedury, aby stamtąd uciec i jak odrętwiała udać się w podróż powrotną. Wracałam potem przez pół Polski... Tyle nas to kosztowało, że nie mogliśmy zaakceptować porażki, więc ciągle wracaliśmy... Myślałam, że to z moją głową jest coś nie tak, skoro jak traumę przeżywałam coś, co miało być »procedurą medyczną« przez nikogo nie kwestionowaną. Łatwo mi było to sobie wmówić, skoro zaufałam przecież lekarzowi. Byłam zdenerwowana tym, że ciągle nie mogłam mieć dziecka, którego wszyscy wyczekiwali. Wszystko do tego się wówczas sprowadzało – aby tylko było dziecko. Byłam skrajnie zmęczona. Moje uczucia nie mogły się liczyć" – tak relacjonowały swoje przeżycia kobiety, gdy zgłaszały się do Marii Środoń z organizacji MaterCare szukając naprotechnologii (Jedna para przeszła kilkanaście prób inseminacji i osiem in vitro).

KAŻDEGO DNIA
mam wyrzuty sumienia

„Myśleliśmy, że napięta sytuacja między mną i żoną po urodzeniu dziecka poprawi się. Mieliśmy nadzieję na spokój w rodzinie. Stało się jednak zupełnie inaczej. Cały proces osiągnięcia celu, jakim było poczęcie i urodzenie się dziecka nie zbliżył nas do siebie, ale spowodował, że zaczęliśmy się od siebie jeszcze bardziej oddalać. Techniki, jakimi posługiwali się lekarze dla przeprowadzania badań, jak również implantacja pozostawiły bardzo przykre wspomnienia, czego skutkiem są ogromne straty w naszym małżeństwie. Proces »hodowli człowieka« nie przypomina w niczym intymności, która towarzyszy aktom małżeńskim. Nikt nam wcześniej nie powiedział, nie uświadomił, co nas czeka.

Mimo że cieszymy się oboje z tego, że posiadamy dziecko, którego bardzo pragnęliśmy, to jednak niesmak, który pozostawiły po sobie te przeżycia powoduje, że nie jest to pełnia radości i szczęścia. Każdego dnia mam wyrzuty sumienia, że gdzieś w zamrażalniku znajduje się 25 naszych dzieci, które być może będą żyły, a może zostaną zabite.

Obecnie jestem przekonany, że adopcja jest najbardziej sensownym rozwiązaniem.

Przestrzegam też wszystkich, którzy stoją przed podobnym wyborem i radzę, żeby w ten sposób rodzicielstwa nie podejmowali. Nie życzę nikomu takich przeżyć, jakich sami doświadczyliśmy i nadal doświadczamy. Pragnę uchronić inne małżeństwa przed wejściem w ten obłędny krąg".

(Świadectwo ojca dziewczynki, prawnika, wygłoszone podczas sesji poświęconej tematowi sztucznego zapłodnienia, 6 maja 2006 r. w Bielsku-Białej)

Intencje w tygodniu
Od 29.11 do 5.12.2010r.

Poniedziałek– 29.11
6.00 + Antoni (greg.)
7.00 + Cecylia (greg.)
7.30 + Zygmunta (f) i Stanisław
18.00 1. + Bronisław 2 r. śm. i ++ z rodziny
2. + Andrzej Granatowski
3. + Czesław i Maria Żak

Wtorek – 30.11
6.00 + Maria i Kazimierz Zawada
7.00 o szczęśliwe rozwiązanie dla synowej i potrzebne łaski dla rodziny
7.30 + Mieczysław Sasko – intencja od koleżanek i kolegów z Wydziału Geodezji Starostwa Powiatowego w Sanoku
18.00 1. + Antoni (koniec greg.)
2. + Cecylia (koniec greg.)
3. + Andrzej i Mirosław

Środa – 1.12
6.00 + Józefa (f), Antoni, Zbigniew
7.00 + Władysław Caryk (pocz. greg.)
7.30 + Franciszka (f), Stanisław, Edward i ++ z rodziny
16.30 Ogólnopolska Barbórka
18.00 + Antoni (pocz. greg.)
19.00 Msza św. Trydencka: o odrodzenie prawdziwej wiary w sercach Polaków i nieuleganie wpływom nowoczesnego pogaństwa

Czwartek - 2.12
6.00 + Piotr i Wilhelmina
7.00 + Władysław (greg.)
7.30 + Antoni (greg.)
18.00 1. + Urszula Harajda 23 r. śm.
2. + Julia i Karol
3. + Aleksander i Janusz Mierzwa 3 r. śm.

Piątek – 3.12
6.00 + Olga, Fryderyk, Helena, Władysław
7.00 + Władysław (greg.)
7.30 + Maria 27 r. śm.
18.00 1. + Antoni (greg.)
2. ++ Księżą pracujący w naszej parafii – int. od Róży 11. bł. Bronisławy
+ Walerian i Ludwika (f) Czykiel

Sobota – 4.12
6.00 + Antoni (greg.)
7.00 + Władysław (greg.)
7.30 o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla rodziców i dziecka
18.00 1. + Zbigniew
2. + Andrzej Radwański 1 r. śm.
3. + Helena Stropek i ++ z rodziny

Niedziela – 5.12
6.30 za parafian
8.00 dziękczynna za otrzymane łaski z prośba o dalsze błogosławieństwo Boże
9.30 dziękczynna w 9. rocznicę urodzin z prośbą o Boże błogosławieństwo dla Mateusza
11.00 + Paulina i Andrzej
12.30 + Władysław (greg.)
16.00 + Antoni (greg.)
18.00 + Marek Ogrodnik

1 Niedziela Adwentu – 28.11.2010.
Ogłoszenia duszpasterskie

1. Codziennie odprawiamy dwie Msze święte roratnie, za wyjątkiem niedziel i uroczystości, kiedy to godziny rozpoczynania Mszy świętych pozostają bez mian. Natomiast w dni powszednie roraty odprawiamy o godzinie 6:00 dla starszych czy wszystkich chętnych, natomiast o godzinie 18:00 głównie dla dzieci i młodzieży, gdyż te Msze święte mają specjalną oprawę liturgiczną.
2. Prosimy, aby w okresie Adwentu korzystać ze spowiedzi świętej nie odkładając jej na ostatnie dni przedświąteczne.
3. Jutro rozpoczynamy Nowennę przed **Uroczystością Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny**. Odpowiednie modlitwy odmawiać będziemy **po porannej Mszy świętej roratniej**.
4. We wtorek, po Mszy świętej wieczornej **„Kwadrans biblijny"**, na który zapraszamy wszystkich chętnych pogłębiania swojego kontaktu z Panem Bogiem przez Pismo święte.
5. 1 grudnia, we środę, o godzinie 16:30, z okazji obchodów Barbórki Centralnej Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa, w naszym kościele zostanie odprawiona uroczysta **Msza święta pod przewodnictwem metropolity, ks. arcybiskupa Józefa Michalika**. W imieniu organizatorów zapraszamy na te uroczystości wszystkich zainteresowanych, a szczególnie rodziny górnicze. Będzie to uprzedzające przeżywanie święta górników z okazji ich patronki, św. Barbary.
6. We środę także o godzinie 19:00 Msza święta w rycie trydenckim.
7. W tym tygodniu przypada pierwszy czwartek, pierwszy piątek i pierwsza sobota miesiąca. We czwartek od godziny 16:00 spowiadamy w Płowcach i Stróżach, od 17:00 w kościele, a w piątek – jak zawsze – spowiadamy od godziny 16:00. Prosimy, aby więcej wiernych, szczególnie starszych, przystępowało do spowiedzi świętej już we czwartek, gdyż w piątki przychodzi bardzo dużo dzieci i młodzieży, głównie gimnazjalnej.
8. Dzisiejsze nabożeństwo różańcowe połączone z wypominkami odprawimy o godzinie 17:30. Zapraszamy do modlitwy za Zmarłych.
9. W najbliższą niedzielę, po Mszy świętej wieczornej odbędzie się spotkanie ze św. Mikołajem, który już składa paczki na plebanii. Prosimy tylko mu pomóc.
10. W zakrystii można już nabywać **świece wigilijne** w cenie po 5 złotych, z których dochód przeznaczony będzie na wakacyjny wypoczynek dla dzieci organizowany przez **Caritas**. Dzieci z naszej parafii też korzystają z tej formy wypoczynku.
11. W zakrystii można także nabywać opłatki na stół wigilijny, gdyż pan kościelny, Stanisław Rocha, jest chory i nie może nawiedzać domów.

NOWE SFORMUŁOWANIA PRZYKAZAŃ KOŚCIELNYCH
zaaprobowane przez Stolicę Apostolską
- przekazane na 318. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski

1. W niedziele i święta nakazane uczestniczyć we Mszy świętej i powstrzymać się od prac niekoniecznych.
2. Przynajmniej raz w roku przystąpić do sakramentu pokuty.
3. Przynajmniej raz w roku, w okresie wielkanocnym, przyjąć Komunię Świętą.
4. Zachowywać nakazane posty i wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych, a w okresach pokuty powstrzymywać się od udziału w zabawach.
5. Troszczyć się o potrzeby wspólnoty Kościoła.

Wykładnia dla IV przykazania
Wszyscy wierni zobowiązani są czynić pokutę. Dla wyrażenia tej pokutnej formy pobożności chrześcijańskiej Kościół ustanowił dni i okresy pokuty. W tym czasie chrześcijanin powinien szczególnie praktykować czyny pokutne służące nawróceniu serca, co jest istotą pokuty w Kościele. Powstrzymywanie się od zabaw pomaga w opanowaniu instynktów i sprzyja wolności serca.

- Czynami pokutnymi są: modlitwa, jałmużna, uczynki pobożności i miłości, umartwienie przez wierniejsze pełnienie obowiązków, wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych i post.
- Czasem pokuty w Kościele są poszczególne piątki całego roku i czas wielkiego postu.
- Wstrzemięźliwość obowiązuje wszystkich, którzy ukończyli 14 rok życia we wszystkie piątki i Środę Popielcową.
- Post obowiązuje w Środę Popielcową i w Wielki Piątek wszystkich między 18 a 60 rokiem życia.
- Uzasadniona niemożliwość zachowania wstrzemięźliwości w piątek domaga się od chrześcijanina podjęcia innych form pokuty.
- Powstrzymywanie się od zabaw obowiązuje we wszystkie piątki i w czasie Wielkiego Postu.

Góra Przemienienia
Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.
Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.
Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;
www. fara. sanok. pl oraz **www. esanok. pl/ kamery_sanok**
email gpp2@op. pl
Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.
Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel**: 0 13 463 19 98.
Druk: www.drukpiast.com